



Krzysztof Warlikowski
podobnie jak
J.M. Coetzee
od lat fascynuje
się starością
i umieraniem

Teatr

Walka o widzialność starości

Odkąd Elizabeth Costello, fikcyjna postać z książek noblisty Johna Maxwella Coetzeego, wbiła widzów w fotel, grząc ze sceny w spektaklu „(A)pollonia” o holokauście zwierząt, powracała do teatru Krzysztofa Warlikowskiego kilkakrotnie. W najnowszym przedstawieniu reżysera pojawia się w sposób totalny, czego widzowie premierowego wieczoru 11 kwietnia byli świadkiem. Bohaterka wdarła się do **Nowego Teatru** i pod skórę aktorów jak nigdy dotąd

TEKST PRZEMYSŁAW BOLLIN

Fenomen postaci tkwi u zarania jej powstania. Kiedy w 1999 r. zaproszono Johna Maxwella Coetzeeego do wygłoszenia dwóch wykładów na uczelniach w Stanach Zjednoczonych, pojawiła się w nich fikcyjna postać Elizabeth Costello, która zostaje zaproszona do wygłoszenia dwóch wykładów na uczelniach w Stanach Zjednoczonych – mówi aktor Jacek Poniedziałek.

Wtedy pierwszy raz pisarz ukrywający się za postacią Costello publicznie wygłosił kontrowersyjny wykład: „Codziennie odbywa się nowy holokaust, a jednak najwyraźniej nasze morale pozostaje nieporuszone, nietknięte. Nie czujemy się splugawieni. Wydaje się, że możemy robić wszystko, co tylko chcemy, i wyjść z tego z czystym sumieniem” – stwierdza w jego trakcie (tłum. Zbigniew Batko).

Można zaryzykować twierdzenie, że od czasu tych wykładów Coetzee zaczął używać Elizabeth Costello jako tarczy dla własnych opinii. – Wkłada w jej usta radykalne treści nie tylko gdy porównuje rzeź zwierząt hodowlanych do masowego mordowania ludzi, ale także wtedy,

gdy mówi o chorobie, kalectwie, umieraniu i śmierci, gdy pojawia się temat odpowiedzialności dorosłych dzieci za bezpieczeństwo starzejących się rodziców albo seksualnych relacji między ludźmi a bogami – dodaje Jacek Poniedziałek.

Wykłady ukazały się drukiem w 1999 r. w „Żywotach zwierząt” i cztery lata później w powieści „Elizabeth Costello”. Premiera odbyła się kilka tygodni przed wręczeniem Coetzeeemu Literackiej Nagrody Nobla. W 2005 r. Costello powróciła w powieści „Powolny człowiek”, w której wchodzi w relację z kalekim mężczyzną, wywołując skojarzenia z kinem Michaela Hanekego.

Terapia szokowa

Z KONTROWERSYJNYCH SŁÓW FIKCYJNEJ PISARKI reżyser teatralny Krzysztof Warlikowski skorzystał po raz pierwszy w 2009 r. w czasie prób do „(A)pollonii”. Dzieła Ajschylosa, Eurypidesa i Hanny Krall były elementami wędrowki przez rzeźnię. Brakującym była Costello. – Wykład o holokaście zwierząt był nam potrzebny do kaptultowania przedstawienia w jeszcze innym kierunku.



Dla widza była to terapia szokowa – wspomina dramaturg Piotr Gruszczyński.

W postać Costello wcieliła się wówczas Maja Ostaszewska, co było znaczące zarówno dla jej drogi aktorskiej, jak i publicznej. – Moje przekonania są całkowicie spójne z poglądami Elizabeth Costello. Od 35 lat współpracuję z organizacjami, które sprzeciwiają się niehumanitarnemu traktowaniu zwierząt, z powodów etycznych jestem weganą – wymienia aktorka. Kluczowe było wejście w bezpośredni sposób komunikowania poglądów światu zewnętrznemu. To była lekcja, która dała aktorce odwagę do nazywania rzeczy po imieniu. Pamiętamy jej przemowę do polityków opozycji za rządów PiS (11 X 2021 r. na placu Zamkowym). „W waszych rękach jest bezpieczeństwo i przyszłość naszych dzieci. To nie są chwile, żeby się zastanawiać, kto do kogo pierwszy wyciągnął rękę. Nie chcemy więcej słuchać, że nie ma was w miejscach, w których łamana jest godność człowieka. Opamiętajcie się!”. Dziś nawiązuje do tej przemowy: – Bezpośredniość, ale także przewrotność i rewolty wykładów Costello stały się dla mnie inspiracją do moich wystąpień publicznych zarówno w temacie praw człowieka, jak i zwierząt.

Gdy trwały próby do nowego spektaklu Warlikowskiego uczestniczyła w Międzynarodowym Kongresie Polskich Stowarzyszeń Studenckich w Amsterdamie,

w panelu „Granice człowieczeństwa, czyli o polityce uchodźczej i migracyjnej Polski i UE”. Zaproszono ją także na Europejskie Forum Humanitarne do Brukseli, gdzie przed projekcją filmu „Zielona granica” wspólnie z Janiną Ochojską brała udział w rozmowie nt. sytuacji na polsko-białoruskiej granicy, o istocie pomocy humanitarnej i polityce UE w tym zakresie.

Głodny duch

W **NOWYM TEATRZE MÓWIĄ**, że Costello niejednokrotnie była nieplanowaną postacią teatru Warlikowskiego. Pojawiła się u niego już trzykrotnie. Teraz poświęci jej cały spektakl. – Krzysiek mówił nam, że to jego marzenie i że prędzej czy później musi to zrobić – podkreśla współautor scenariusza Piotr Gruszczyński. Skąd ten imperatyw? Dybuk, nienasycony twór, zbłąkany duch – epitetów pod adresem fikcyjnej pisarki było wiele. Z intensywnością stworzonej przez siebie postaci nie może poradzić sobie Coetzee, bezbronny wobec jej siły pozostaje także reżyser. – On [Warlikowski] oczekuje od nas aktorów i materii, nad którą pracujemy, świadomego wymnęcia się spod kontroli – mówi Maja Ostaszewska. – Oczywiście jest to artysta o arcy silnej osobowości i wizji, ale chciałby, żeby coś go zaskoczyło w procesie tworzenia – dodaje.

Po „(A)pollonii” Costello powróciła w spektaklu „Konić”. Grała ją Ewa Dałkowska. Scena przy Bramie jest nawiązaniem do „Procesu” Kafki. W dialogu ze Strażnikiem, mimo żeńskiej formy, wyczuwalna jest obecność Coetzeego (tłum. Zbigniew Batko): ELIZABETH: „(...) Jeśli wezwą mnie dawni Tasmańczycy, będę gotowa i napiszę o nich, najlepiej jak potrafię. Podobnie z dziećmi, skoro wspomnieli pan o gwałconych dzieciach. Jestem gotowa. Jednak tu słowo ostrzeżenia. Jestem otwarta na wszystkie głosy, nie tylko na głosy mordowanych i gwałconych. Jeśli to ich mordercy i gwałciciele postanowią mnie wezwać, nie zamknę na ich głosy swoich uszu, nie będę ich sądzić. SĘDZIA: (...) Nie pyta pani, skąd dochoǳą te głosy, które panią wzywają? ELIZABETH: Nie, jeśli mówią prawdę”.

Kilka fragmentów prozy noblisty znalazło się również w „Odysei”. – Perspektywa Elizabeth pojawia się w dialogach pomiędzy Penelopą i Odysem na temat relacji śmiertelnych z bogami czy raczej spółkowania z nimi – zauważa Jacek Poniedziałek.

Braterstwo

W **SCENARIUSZU NOWEGO SPEKTAKLU WARLIKOWSKIEGO** znalazły się niewykorzystane fragmenty „Elizabeth Costello”, „Powolnego człowieka”, a także niewydane po

 TEATR

polsku opowiadania ze zbioru „Moral Tales” w tłumaczeniu Jacka Poniedziałka.

Ładunek buntowniczy i namysł nad śmiercią łączy Coetzeego i Warlikowskiego od lat. – Początek prób do nowego spektaklu nie był łatwy, przez nieteatralność, niedramatyczność i ponurą, pesymistyczną intelektualną zawartość jego prozy, która raczej nie przynosi wiary w przyszłość świata i kultury – przyznaje Poniedziałek.

W jednym z opowiadań mamy scenę odwiedzin dzieci u Elizabeth. Pisarka ma 72 lata, więc – zdaniem dzieci – wypadaloby podjąć decyzje o przeniesieniu do domu córki. Costello wyłapuje niuans. „Wypadaloby” daleko leży od „chciałabym”. Ten wątek zobaczymy w teatrze.

Rozbitkowie

PRZEZ CZĘŚĆ KRYTYKI LITERACKIEJ powieść „Elizabeth Costello” określana była jako feministyczna. Narodziny postaci zbiegły się z okresem walki Krzysztofa Warlikowskiego o szacunek dla słabych i pomijanych przez system. Mówimy o „Elektrze” (1997) i „Poskromieniu złośnicy” (1997) z Teatru Dramatycznego w Warszawie

i „Peryklesie” z Piccolo Teatro di Milano (1998). Giorgio Strehler zaprosił wówczas do współpracy czwórkę młodych reżyserów w cyklu Młodzi dla Młodych, z zaznaczeniem, aby w obsadzie znaleźli się doświadczeni aktorzy teatru dla „podtrzymania współpracy międzypokoleniowej”.

„Perykles nie bardzo rozumie życie, nie bardzo za nim nadaża – mówił 35-letni Warlikowski przed mediolańską premierą – Jest zagubionym wspaniałym aktorem, który rozumie życie, kiedy jest na scenie”.

– W tamtym czasie Krzysiek z wielkim przejęciem mówił o potrzebie pracy i kontaktu ze starszymi ludźmi – wspomina Jacek Poniedziałek. Tę potrzebę reżyser w teatrze realizuje do dziś.

„Elizabeth Costello” zajmuje specjalne miejsce w **Nowym Teatrze**, jednak spektakle mają to do siebie, że prędzej czy później schodzą z afisza. Dlatego zespół postanowił nazwać plac przed teatrem nazwiskiem bohaterki Coetzeego. Oficjalne odsłonięcie tabliczki odbyło się w okresie prób generalnych. W tle placu pojawił się napis „fikcja”. **N**